Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 128 Radom, środa 1 października 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6popołudniu.

Precz z Niemcami

GDYNIA. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu Związku Towarzystw uchwalono następująca rezolucję:

Zważywszy, że skuteczność wszystkich głosów polskich na Pomorzu na jedną wspólną listę przy wyborach do sejmu i senatu jest nakazem chwili i jest najskuteczniejszą odpowiedzią na zakusy Niemiec ufamy, że cała ludność Pomorza, która tylokrotnie wykazała zrozumienie i ofiarność w sprawach narodowych i państwowych stanie solidarnie jak jeden mąż do urn wyborczych pod hasłem: „Ani jeden niemiec posłem i senatorem prastarej ziemi pomorskiej".

Niech w dniach 16-ym i 23 listopada każdy polak spełni swój obowiązek wobec narodu i państwa, oddając głos na jednolitą listę wyborczą.

Na Śląsku wszędzie spokój

KATOWICE (PAT). Na całym terenie województwa śląskiego panuje spokój i porządek. Nigdzie nie doszło do strajku, do którego wzywały stronnictwa Ch. D., P. P. S. — C. K. W. i N. P. R.

MOBILIZACJA WYBORCZA

Ruch wyborczy zaczyna się już coraz wyraźniej zarysowywać. W tej chwili poza stroną techniczną t. j. wypełnianiem formalności związanych z kalendarzem wyborczym, prowadzone są już narady w łonie stronnictw politycznych. Właściwy ruch wokoło wyborów rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu i utartym zwyczajem postępować się będzie z dnia na dzień, aż do chwili rozgrywki ostatecznej, t. j. podejścia do urn wyborczych.

„Ziemia Radomska" w poczuciu swego obowiązku publicystycznego poświęci dominujące miejsce akcji wyborczej, w celu dokładnego informowania swych Czytelników o wszelkich wydarzeniach wyborczych. Będziemy starali się przytem notować możliwie tylko szczegóły konkretne i rzeczowe, ale z konieczności wszechstronnego uświadomienia Czytelników powtarzać będziemy i obiegające pogłoski.

Zaznaczamy wreszcie, że prowadzić będziemy bezwzględną walkę o nasze przekonania i słuszność naszego stanowiska, atoli nie poniżymy się nigdy do walki osobistej i nie będziemy szarpali niezasłużenie niczyjej godności ludzkiej.

Na froncie ogólnym

Według obiegających w kołach politycznych pogłosek, państwowa lista kandydatów do sejmu bloku Centrolewu obejmować ma 100 nazwisk, czyli maximum dozwolone przez ustawę o ordynacji wyborczej.

Listę otwierać ma, jako kandydat czołowy p. Ignacy Daszyński (P.P.S. CKW.), za nim zaś kolejno widnieć mają nazwiska pp.: Jana Dąbskiego (Str. Chł.), Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie), Macieja Rataja (Piast), Miecz. Niedziałkowskiego (PPS. CKW.), Jana Jankowskiego (NPR. praw.), Stanisława Wrony (Str. Chł.) i t. d.

Na naszym odcinku

W ostatnich dniach w różnych ugrupowaniach miejscowych odbyło się szereg narad poufnych dla omówienia kandydatur do przyszłego sejmu. Dowiadujemy się więc, że z Centrolewu kandydować mają na czołowych miejscach pp. Arciszewski P.P.S., Hyp. Str. Chł., Dębski „Piast", Nowak — Wyzwolenie i Grzecznarowski P.P.S.

Czołowymi kandydatami listy Ch. D. mają być pp. Ponikowski i ks. Koziński. N. D. wystawi dla reklamy b. marszałka Trąmpczyńskiego, pp. Jakubowskiego, Kotłubaja i możliwie p. Sołtyka.

Blok bezpartyjny dotąd jeszcze się co do kandydatur nie wypowiedział.

Żydzi naogół okazują małe zainteresowanie się wyborami. Wiadomem jest tylko, że miejscowe społeczeństwo żydowskie odrzuciło bezwzględnie koncepcję bloku mniejszościowego. Poszczególne organizacje, jak naprzykład sjoniści, oczekują jeszcze na dyrektywy centrali swej z Warszawy. Najlepiej zorjentowanymi i mającymi swoją linję wytyczną są tutejsi ortodoksi.

* * *

W ostatnich dniach odbyło się zebranie mężów zaufania Ch. D., z udziałem przedstawicieli chrześcijańskich związków zawodowych, organizacji społecznych, oraz kilkunastu księży. Zebraniu przewodniczył p. adw. Ferencowicz. W charakterze gościa przybył specjalnie z Warszawy b. poseł p. Gdyk, który w dłuższym referacie starał się uświadomić zebranych dlaczego Chadecja nie połączyła się z Centrolewem. Drugi mówca p. Książek nawoływał namiętnie do stworzenia wspólnego bloku z N. D. Koncepcja ta aż nazbyt przejrzysta ma na względzie podtrzymanie zatraconych wpływów na tutejszym terenie Endecji i ewentualne umieszczenie na liście kandydatów N.D. Usiłowania p. Książka, poparte zresztą przez kilku księży, spotkały się ze sprzeciwem większości, która z Endecją nie chce mieć nic wspólnego. W wyniku przewlekłej dyskusji wyłoniono komisję porozumiewawczą. Zebranie zastrzegło się co do wysuwania kandydatury pana Sołtyka, względnie umieszczanie nazwiska jego na miejscu czołowem listy.

Pamiętajmy o przeglądaniu list wyborczych.

Z dniem 27 zm. zostały wyłożone do przejrzenia spisy wyborców do Sejmu i senatu w lokalach urzędowych obwodowych Komisyj wyborczych, wymienionych w publicznych ogłoszeniach.

Z dniem tym rozpoczął się 14-dniowy okres reklamacyjny do 10 października br. włącznie, w którym wszyscy wyborcy mają prawo przeglądania spisów wyborców i wnoszenia odpowiednich reklamacyj.

Stwierdzenie, czy uprawniony do głosowania wyborca został zamieszczony na liście wyborczej jest pierwszorzędnej wagi, albowiem osoba pominięta w liście wyborczej nie mogłaby być w dniu wyborów dopuszczoną do głosowania.

Sekreterjat Bezp. Bloku Współpr. z Rządem w Radomiu udziela w tej sprawie wszelkich informacyj i pomocy w godzinach od 9 do 15 i od 18 do 20, ul. Żeromskiego (Lubelska) Nr. 25, front I piętro.

Komitety wyborcze kobiet.

Komitet Wyborczy Zjednoczonej Organizacji Kobiet powstały w Warszawie z inicjatywy Zw. pracy obywatelskiej kobiet łączący nast. organizacje — Rodzinę Wojskową, Rodzinę Policyjną, Zw. Polityczny Kobiet Postępowych i Koło Akademiczek, zarządził tworzenie się podobnych komitetów wojewódzkich, okręgowych, powiatowych i gminnych.

Komitet Wyborczy Zjednoczonych Organizacji Kobiet stawia sobie za zadanie wprowadzenie do sejmu większej ilości posłanek, mając na uwadze w tych dążeniach nie osobiste względy lecz dobro kraju, które wymaga współudziału w pracy uczciwej kobiecej ręki.

Zwłaszcza pożądane są w sejmie kobiety, które, nie będąc zgangrenowane politykierstwem, mogłyby wpłynąć na zmianę obyczajów wytworzonych przez demagogję.

Drugim zadaniem bloku organizacji kobiet jest popieranie rządu Marszałka Piłsudskiego, który przez całe swe życie będąc oddanym pracy bezosobistej, mając jedynie na względzie dobro Polski, przyszedł do władzy nie dla niej samej, lecz by podnieść państwo ekonomicznie i wzmocnić politycznie, co też i czyni pomimo krzyków demagogji i partyjnictwa, która przyczynę nędzy i bezrobocia widzi w rządach Piłsudskiego, gdy tymczasem za rządów socjalistycznych w Anglji bezrobocie wzrasta i dzisiaj premjer ang. Macdonald twierdzi, że kryzys gospodarczy państwowy będąc w związku z kryzysem wszechświatowym da się usunąć jedynie na terenie międzynarodowym, o czem doskonale wie demagogja, która jest od tego by wprowadzać jeszcze więcej zamętu.

Dlatego też Zw. Zjedn. Org. Kob. stawia sobie również za zadanie popieranie wysiłków rządu Marszałka Piłsudskiego. Mając na względzie bezpieczeństwo państwa, w tym celu uznaje konieczność zmiany konstytucji i wzmocnienia rządu w ramach prawa.

Wyborczy Komitet
Zjednoczonych Organizacji Kobiecych.

Mieszczaństwo polskie ku czci Jana Dekerta.

Organizacje polskiego mieszczaństwa w całym kraju podjęły inicjatywę urządzenia uroczystych zebrań i akademji, poświęconych uczczeniu 140-tej rocznicy śmierci Jana Dekerta, która przypada w dniu 4 października r. b.

Jak wiadomo Jan Dekert (1738-1790) mieszczanin warszawski, wielki prezydent starej Warszawy u schyłku dawnej Rzplitej, swoją szczerze patrjotyczną działalnością, niezatartemi zgłoskami zapisał się w dziejach Polski, a dla mieszczaństwa polskiego stał się postacią symboliczną, uosobieniem wielkiej i pięknej tradycji stanu średniego, patronem jego walk o prawa do życia i odrodzenia swojej chlubnej i wielkiej przeszłości.

To też dziś, w 140-tą rocznicę jego śmierci, mieszczaństwo polskie czci pamięć tego polaka i mieszczanina, z dawnej przeszłości czerpiąc nowe siły i nową wiarę w wielkie dzieło odbudowy i odrodzenia Rzplitej Polskiej, dzieło, w którem warstwy polskiego mieszczaństwa stanowią czynnik twórczy i zdrowy.

Konsolidacja i uświadomienie warstw mieszczańskich w Polsce, które w ostatnich latach poczyniły znaczne postępy w całym kraju, obecnie w okresie przedwyborczym, przechowują swoją ogniową próbę, z dotychczasowych wyników, której mieszczaństwo jest dumne.

Akcja wyborcza, której zapoczątkowaniem było zawiązanie w dniu 14 z. m. na zjeździe w Warszawie Ogólnopolskiego Gospodarczego Komitet Wyborczego Mieszczaństwa, zatacza coraz szersze kręgi, organizując miasta całej Polski.

Najwybitniejsi i przedstawiciele rzemiosła, kupiectwa, drobnego i średniego przemysłu powołali do życia lokalne Komitety Ogólnopolskiego Gospodarczego Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa, które już przystąpiły do ożywionej działalności, zgłaszając akces swój do Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem.

Zwracamy uwagę, że redakcja i administracja „ZIEMI RADOMSKIEJ"

od dnia dzisiejszego MIESZCZĄ SIĘ WYŁĄCZNIE PRZY UL. ŻEROMSKIEGO Nr. 25, Tel. 222 i tylko pod tym adresem zwracać się należy we wszystkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych.

Stajemy na posterunku

Dzisiejszy numer „Ziemi Radomskiej“ dochodzi do rąk Czytelników jako pismo ściśle lokalne, w całości redagowane i drukowane na miejscu.

Zmiana ta podyktowana została koniecznością technicznego usprawnienia pisma i szerszego ujmowania spraw lokalnych, wywołanych nietylko potrzebą chwili, ale i odpowiadającą ambicjom przeszło ośmdziesięciotysiącznego miasta, pragnącego mieć własny, niezależny organ demokratyczny, poświęcony wszelkim przejawom życia Radomszczyzny.

„Ziemia Radomska”, która ideologję swoją wywodzi z walk legjonowych o Niepodległość i stoi wiernie na gruncie mocarstwowego rozwoju Polski, będzie organem prorządowym, w szczególności tego rządu, na którego czele stoi Wskrzesiciel Niepodległości i Czujny Strażnik c n ó t narodowych, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Nakaz Komendanta, w którego nieomylność sterowania nawą państwową, kierowaną busolą ku biegunowi „salus Patria” zawsze wierzyliśmy i wierzymy, będzie wytyczną dla naszego postępowania.

Pragniemy wierzyć, że tak pojęta praca nasza ideowa znajdzie oddźwięk wśród społeczeństwa tutejszego, które już tyle składało dowodów swej rozumnej i ofiarnej troski o przyszłe dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ufni, że „Ziemia Radomska“ zogniskuje wokół siebie wszystkie żywioły państwowotwórcze i wszystkich obywateli dobrej woli, stajemy z całą bezinteresownością, poświęceniem i najlepszą wolą na ciężkiej placówce publicystycznej, świadomi odpowiedzialności, którą na barki swoje bierzemy.

Redakcja.

Jak gospodaruje dotychczasowy magistrat?

Rządy dotychczasowego magistratu, który pod naciskiem opinji społeczeństwa, zostanie, jak głosi fama, w najbliższych dniach rozwiązany, trwały przeszło 3 lata. Cały ten okres gospodarki miejskiej jest jednym wielkim skandalem i doprowadził miasto nasze do takiej ruiny, z której nie prędko daje się na tory normalne wyprowadzić.

Obecny stan rzeczy jest nie tylko wynikiem nieumiejętnej, bezplanowej i chaotycznej gospodarki, ale nie małą rolę odgrywa też nastawienie polityczne magistratu. Wszystko cokolwiek robiono, czyniono pod kątem widzenia P. P. S. C. K. W.. Tak ujmowana gospodarka wpływa może dodatnio na rozwój partji, która wzięła w pakt miasto, ale ujemnie na całokształt gospodarki miejskiej. Wszelkie wysiłki p. p. radnych z ugrupowań umiarkowanych, zdążające do zracjonalizowania gospodarki miejskiej nie dawały i nie mogły dać żadnego rezultatu, albowiem ugrupowania te były w zdecydowanej mniejszości, a radni z P. P. Su bezkrytycznie przyjmowali wszelkie wnioski magistratu, zdążające tylko do rozszerzania wpływów swojej partji i opierających się jedynie na demagogji.

Pęd twórczy

Panowie z P. P. S. na łamach swej pracy lubują się stale w ironizowaniu o radosnej twórczości. Przyjrzyjmy się tedy, jak ten pęd twórczy, wygląda w gospodarce miejskiej Radomia, którą niepodzielnie od trzech przeszło lat, z uporem trzymają w swych dłoniach panowie z P. P. Su.

Ten pęd właśnie twórczy, o chorobliwej manji wielkości, wyrażający się w nieprzemyślanych przedsiębiorstwach i inwestycjach, zakrojonych na miarę stolic europejskich, bez wniknięcia w jakim celu są urządzane, a przytem bezprzykładnie nieudolnie prowadzone, doprowadziły do dzisiejszego stanu tragicznego.

Spróbujmy więc w przededniu przewidzianych zmian, jako wróżbie lepszego jutra dla miasta, w formie najbardziej lakonicznej, zanim sprawom tym poświęcimy więcej miejsca, scharakteryzować obecny stan naszej gospodarki miejskiej.

Zawodne przedsiębiorstwa

I tak: fabryka surofosfatu jest przedsiębiorstwem wybitnie deficytowem. Tartak wybudowany za duże pieniądze stoi bezczynnie. Wybudowane kosztem miljona złotych magazyny tytuniowe, jak ogólnie wiadomo, walą się już z powodu karygodnej fuszerki budowlanej i staną się niezadługo wielką kupą gruzu. Przedsiębiorstwo autobusowe zorganizowane nieudolnie daje stale deficyty.

Włożono duży kapitał w budowę fabryki konserw, roboty zostały przerwane, a budynek stoi nie wyzyskany. Luksusowa rzeźnia miejska, gazownia i przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji nietylko nie opłacają rat ulenowskich, ale częściowo wymagają wkładów z funduszów miejskich.

Beznadziejne zadłużenie miasta

Cóż dziwnego, że tak prowadzona gospodarka i taki rozpęd wielkopański wprowadził miasto nasze w wielkie długi, o których sumie krążą już po mieście fantastyczne legendy.

Pomijamy w tej chwili tak zwaną pożyczkę ulenowską, która, jak wiadomo, nie jest spłacona, ale i długi bieżące z powodu nieudolnej gospodarki sięgają wielu miljonów złotych.

Zadłużenie miasta przez wystawianie weksli płatnych codziennie jest tak wielkie, że magistrat nie jest w stanie wykonywać swych drobnych, bieżących zobowiązań, a weksle ku kompromitacji miasta idą do protestu.

Socjalistyczny magistrat nie płaci swym pracownikom

Cóż dziwnego, że w tych warunkach magistrat niema możności wypłacania regularnie poborów nawet swym pracownikom. To też nie znamy przedsiębiorstwa, czy instytucji, w których rola pracownika byłaby tak godna litości jak właśnie w magistracie naszym i pod rządami panów socjalistów.

Wystarczy powiedzieć, że dziś, pensje pracowników nie jest jeszcze wypłacone za poprzedni miesiąc. Ośmiuset robotników miejskich, których zatrudnia magistrat, otrzymuje zaledwie drobne zaliczki i z tego tytułu są wielkie zaległości.

Natomiast personel urzędniczy powiększono w dwójnasób, przyjmując systemem protekcyjnym masę ludzi niewykwalifikowanych, wobec czego administracja magistratu, mimo zwiększenia personelu, nietylko nie uległa poprawie, ale stworzyła jeszcze większy chaos i system najzacofańszej biurokracji. Zresztą, czyż może być mowy o pożytecznej, spokojnej pracy, gdy pracownik całą swoją energję zużywa na szukanie pożyczek na wyżycie?

Tak mniejwięcej w najbardziej ogólnikowych zarysach przedstawia się dotychczasowa gospodarka miejska, której wreszcie rozumne zarządzenie położy kres, ku radości całego miasta.

AUGUST PIWOSZA.

Zaciszna miejscowość

Kupiłem parę rewolwerów, pudło nabojów, kilka noży Wypytywałem się, czy nie ma kto karabinu maszynowego na sprzedaż. Nie sprzedaje się, wyraźnie mówią. Jest to broń wojskowa. Z karabinem maszynowym można iść do ataku i z okopów strzelać, ale pojedyńczym obywatelom nieprzydatny.

No, nie sprzedaje się — to się nie sprzedaje. Popróbuję w tym roku i bez karabinu maszynowego spędzić lato.

Ale bez rewolweru, żadnego wypoczynku nie można mieć. I siekierę zawsze trzeba mieć pod ręką. Wiem to z doświadczenia.

W roku zeszłym poradziliśmy się z żoneczką.

Tak i tak — mówimy sobie. Człowiek nie jest motocykletką. Trzeba wypoczynku w jakiej spokojnej, zacisznej miejscowości — pochodzić — świeże mleko, zapach łąk...

Miejscowość udało się nam znaleźć prawdziwie rajską, przy rzece, koło lasu. Żadnego przyjaciela chyba tu nie przyniesie — błoto. Najbezpieczniej można robić banknoty, nawet pies nie zaszczeka!

Zamieszkaliśmy z żoneczką w zacisznej miejscowości, z radości aż zacieramy ręce.

Gospodarz także widać dobry człowiek. Pomaga rozlokować się. Rozmowny.

Wypożyczając łóżko mówi:

Tu trochę pluskiew było. Ale teraz powinny były wyginąć. Cały rok stało w śpichlerzu. Przeszłoroczny lokator jak tylko zmarł, to my zaraz to łóżko do śpichrza wyrzucili.

Żona drgnęła.

— A na co zmarł? — zapytałem.

— Tak sobie — odpowiedział gospodarz. W naszych lasach rzadko kiedy bywa niespokojnie, rozbójniki, czy też jakie rzezimieszki. Zajął tutaj zeszłoroczny lokator mieszkanie. Dwa dni przebył, cieszył się, gdyż dla wypoczynku spokojniejsze miejsce trudno znaleźć. Na trzeci dzień poszedł do lasu. Wrócił z rozbitą głową, odzież zrabowana, pieniądze zabrane. Zrana wstajemy, patrzymy — nasz lokator ostygł. Znaczy się — albo zadużo krwi wyciekło, albo tak, nie wytrzymał.

Oboje z żoną spojrzeliśmy na siebie.

— To tu straszno mieszkać — powiedziała żona.

— Ani straszno, ani nie — uspakajał gospodarz. Ja tu wiek swój kończę, a nic mi się jeszcze nie wydarzyło. Jak gdzie idę — zawsze siekierę noszę przy sobie. I w domu siekierę pod ręką trzymam. Ojczulka, co prawda — zadusili. Zrana znaleźliśmy go nieżywego Odzież, słonina — wszystko wyniesione.

Żona powiesiła palto na wieszadle Popróbowała czy mocne.

— Nie lękajcie się, nie złamie się— uspakajał dobry gospodarz. W zaprzeszłym roku, na tem wieszadle powiesił się jeden letnik. Był to człowiek tęgi, a wieszak jednak nie złamał się.

Żyły zmartwiały mi w stawach. Żona zadrżała.

O! państwo, widać już boją się — zdziwił się gospodarz. Umarłych nie trzeba lękać się. Co to jest zmarły? — Trup. Można powiedzieć—nawóz. Żywych, co prawda—jak kiedy trzeba unikać. Mamy tutaj takiego sąsiada. Trochę nienormalny, cierpi na pomięszanie. Nocami przychodzi z kijem i dawaj rozbijać, łamać okna. Jeżeli kiedy posłyszycie państwo, że się do okna dobija, krzyczcie. Ja wnet go uspokoję.

Dlaczego takiego niebezpiecznego obłąkańca trzymacie na swobodzie? — zdziwiłem się.

— Tak, gdyby był jaki bardzo niespokojny, toby można go przywiązać. A tak... prawda, że kobiety to już żadnej nie przepuści. W zeszłym roku, jakaś przyjezdna na lato panienka poszła po grzyby i spotkała go w lesie. Wnet ją za gardło i na ziemię... Wiadomo, mieszczanka, słabe stworzenie. Może zamocno schwycił, a może ze strachu położyła się. Na poły żywą znaleźli. A spódnica, cała na wstążki podarta.

Żona aż zdrętwiała.

— Ja tu ani jednego dnia [...] będę! zawołała, Jurku, wracajmy domu!

— Te—te te... A gdzie lepiej zn[...]dziecie? Zalotnie mówił gospodarz. [...] to jaka rzeka! Jeżeli kąpać się ro[...]nie, lepszego miejsca nie znajdzie[...]. Tylko trzeba z rozumem. Wiado[mo], jeżeli kąpać się nieostrożnie — to m[ożna] na nawet utonąć. Tak kilku ludzi [u]tonęło. Zabrnęli po kolana. Zdaje [się] nie. Jeszcze krok, a tam jak do [...]ni Czy tam jaki wir, czy co takie[go].

Słuchając informacyj gospodarza [o]blewaliśmy się zimnym potem. [...] przyjemnie!

Gospodarz obejrzał się.

— No, to dobrej nocy. — Poż[egnał] się i wyszedł.

Poczem wrócił i dodał:

— Tylko jak będziecie iść do łóżka, to wpierw dobrze je obejrzyjcie. W [zesz]łym roku mieszkała tu jedna pa[ni]. Bardzo jej się to miejsce podobało. Jednego wieczoru idąc spać, podniosła kołdrę, patrzy, a tu na środku łóżka leży—gadzina. Jak ona tam wlazła, k[to] ją tam przyniósł — do dziś dnia [nie] wiemy.

Zabiliśmy ją patykiem.

Syczał potwór. I długi na jaki m[...] prawie...

Przekład z litewskiego dla „Ziemi Radomskiej“

Ludwiki Mondigral[...]

Nieco o Korfantym

Wojciech Korfanty należy do ludzi, którzy przed tablicą żywota swego stoją z kredą w jednej ręce, a z gąbką w drugiej: — zmazują natychmiast to, co napisali.

W rezultacie dzieje żywota ludzi tego typu, co on, przedstawiają się jak brudna, zamazana przez nich samych plama.

Swą karjerę życiową rozpoczął Korfanty przed laty trzydziestu, rzucając zuchwałe na owe czasy hasło: „precz z centrum katolickiem!”— i podejmując walkę z Adamem Napieralskim i jego organem „Katolickiem”. Podjął walkę zażartą, bezwzględną. Było w niej niewątpliwie trochę zasługi, gdyż budziła ona w ludzie śląskim przebłysk polskiej świadomości narodowej, podczas gdy dawniej lud ten posiadał przeważnie tylko poczucie świadomości wyznaniowej, jako odruch przeciw bismarckowskiemu „Kulturkampfowi”.

Ale zasługę tej walki Korfanty sam przekreślił: — sprzedał swój organ „Górnoślązaka”, A. Napieralskiemu i poszedł na służbę do potentata prasowego, którego wpierw tak zaciekle zwalczał. Temsamem zaś zmącił świadomość polityczną śląskich mas ludowych, opóźnił proces dojrzewania ich myśli politycznej w kierunku łączności z Polską, rzucił pierwszy posiew separatyzmu dzielnicowego.

W parlamencie niemieckim, do którego Korfanty wybrany był w r. 1903-im, wygłosił on niejedną mowę napozór „piorunującą”. Ale, gdy przyszły momenty dziejowe, gdy wybuchła wielka wojna, — wówczas „płomień” jego mowy — jakoś nagle zgasł... Co dziwniejsza zaś: — ani raz, ani jednem słówkiem nie przeciwstawił się na żadnem polu rozszalałej furji niemieckiego imperjalizmu, chcącego wykreślić sprawę Polski z zagadnień Europy.

Gdy szala zwycięstwa przechylała się na stronę Koalicji, — Korfanty jest współuczestnikiem poznańskiej Rady ludowej, która odegrała rolę prowizorycznego rządu polskiego byłej dzielnicy pruskiej. Ale swój autorytet zużywa Korfanty tylko na to, by lud śląski, który u schyłku roku 1919-go rwał się do czynu zbrojnego przeciwko wiekowemu jarzmu niemieckiemu. powstrzymać od wystąpienia. Korfanty każe mu czekać na „sprawiedliwy” wyrok Koalicji. Najsposobniejsza dla Górnego Śląska pora mija bezpowrotnie.

Przychodzi okres plebiscytu. Korfanty ma znowu przed sobą „heroiczną” kartę życia. Kończy się ona tem, że płoną wszystkie rachunki z funduszów plebiscytowych...

Korfanty staje się nagle potentatem przemysłowym, jednym z najbogatszych ludzi na Śląsku Ówczesne rządy polskie stawiają go na czole „Skarbofermu”. Zdawałoby się, że przyszedł czas, gdy Korfanty stanie na czele akcji, mającei na celu odniemczenie Górnego Śląska. A tymczasem — z najwyższem zdumieniem dowiaduje się ogół polski, że Korfanty stał się mężem zaufania właśnie kapitalistów niemieckich na Górnym Śląsku, że ich interesów, ich stanu posiadania i dochodów broni zaciekle... przeciw skarbowi polskiemu.

Zamazał tedy jeszcze Korfanty wszystko, co dałoby się zapisać jako jego „zasługa” w roli ”obrońcy ludu roboczego“ wobec kapitalistów, czy też w roli „szermierza polskości” na Górnym Śląsku.

Ostatnia faza jego „działalności” — to już wyraźne zaprzaństwo i jawna zdrada interesów Państwa i Narodu. Jego organ „Polonja” staje się ośrodkiem zuchwałego separatyzmu, wyrazem nienawiści do wszystkiego, co nie poczyna się w orbicie osobistych wpływów Korfantego i jego brudnych interesów.

Gdy Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Katowic na uroczystość uczczenia dziesięciolecia niepodległości Polski, — Korfanty wraz ze swymi zwolennikami urządza „własną uroczystość”, odwraca się plecami do Głowy Państwa.

W sejmie śląskim Korfanty i jego partja zawiera cyniczny pakt z Niemcami przeciwko tym, którzy reprezetują ideę nierozerwalności Śląska i Polski. W czasach ostatnich Korfanty częściej przebywał w Bytomiu niż w Katowicach. Pod opieką życzliwych czynników niemieckich czuje się lepiej, aniżeli pod rządami władzy polskiej.

Opinja polska niezawsze orjentowała się co do nikczemności moralnej Korfantego. Pierwszym, który nikczemność tę napiętnował i jawnie potępił, był Marszałek Piłsudski, kiedy jako Naczelnik Państwa odrzucił podsuwaną Mu do podpisu nominację Korfantego na premjera po dymisji A. Ponikowskiego.

Życie potwierdziło słuszność opinji Marszałka w zupełności. *Asper.*

NOWINY DNIA

OGÓLNE

PRZYGOTOWANIE OGÓLNEJ ORDYNACJI PODATKOWEJ.

Departament podatków ministerstwa skarbu zajęty jest obecnie gorączkowem przygotowaniem projektu rozporządzenia o ogólnej ordynacji podatkowej. Niejednokrotnie wskazywano na to, że różnorodne traktowanie zagadnień wymiaru, ściągania i wpłacania podatków wszelkiego rodzaju, rzecz jasna bezpośrednich, doprowadza do tego, że nie tylko płatnicy z trudem orjentują się w obowiązkach i prawach formalnych ale nawet urzędnicy tracą często możność objęcia wielkiej masy zarządzeń. Reforma całego systemu podatkowego wymaga przedewszystkiem ujednostajnienia trybu postępowania wymiarowego i inkasa i w tym właśnie kierunku idą obecne prace ministerstwa skarbu.

Przez wydanie jednolitej ordynacji podatkowej zmniejszy się znacznie liczba sprzecznych z ustawą i orzeczeniami Trybunału Administracyjnego zarządzeń. Ordynacja podatkowa wydana będzie w formie prawdopodobnie rozporządzenia ministra ogłoszenego w dzienniku urzędowym.

Kto ma eskortować chorych do szpitali?

Czynniki miarodajne rozważają obecnie kwestję uregulowania sprawy transportowania chorych do szpitali.

Dotychczas obowiązek ten ciążył na policji, obecnie zaś ma on należeć do miejscowych władz samorządowych. Zarządzenie, odciążające policję od transportowania chorych do szpitali, ukaże się w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Z RADOMIA

OD REDAKCJI.

Nie chcąc czynić przerwy w wydawnictwie i przechodząc od dotychczasowego wydania na gazetę lokalną z dnia na dzień, spotkaliśmy się z wielkiemi trudnościami technicznemi. Trudności te już w najbliższych dniach pokonamy całkowicie. To też numer dzisiejszy „Ziemi Radomskiej” nie jest jeszcze wyrazem naszych ambicji dziennikarskich. Będziemy dążyli do ulepszania pisma naszego z dnia na dzień i już w najbliższym czasie wprowadzimy szereg doniosłych zmian.

Od soboty nadchodzącej rozpoczniemy drukowanie jednej z najbardziej emocjonujących powieści.

Radzi będziemy jeżeli szanowni Czytelnicy nasi, nawiązując z redakcją stały kontakt, wskazywać nam będą na ewentualne braki w piśmie i wogóle dzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Zebranie organizacyjne komitetu wystawy ruchomej

Dziś o godz. 19-tej odbędzie się w małej sali teatru „Rozmaitości“, zebranie, celem ukonstytuowania komitetu miejscawego wystawy ruchomej w Radomiu, oraz wybór prezydjum honorowego, i poszczególnych sekcyj. Powyższa instytucja mająca na celu propagandę wytwórczości krajowej pozostaje pod protektoratem ministerstwa przemysłu i handlu i znajduje się w ścisłym kontakcie z izbami handlowo-przemysłowemi i innemi organizacjami gospodarczemi. Wystawa ruchoma znana jest społeczeństwu radomskiemu z wystaw: przedwojennych, oraz zorganizowanej w roku 1925. Wystawa odbędzie się w terminie od 18 do 26 października br. w gmachu teatru „Rozmaitości”. Biuro wystawy mieści się w ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu, Żeromskiego 46 tel. 81, zaś organizację miejscową objął p. Z. Garczyński (telefon 318 lub 125) organizator wystawy elektycznej.

Z życia

Stow. inżynierów i techników

Odbyło się posiedzenie zarządu Stow. inżynierów i techników w resursie obywatelskiej (ul. Lubelska 28 — z porządkiem obrad:

1) sprawa wycieczki do zakładów ostrowieckich, 2) sprawa działalności oświatowej, 3) sprawozdanie zarządu, 4) zebrania towarzyskie i 5) wolne wnioski.

Uchwalono przyśpieszyć sprawę wycieczki do zakładów ostrowieckich; przystąpić do organizowania zebrań o charakterze rozrywkowo-towarzyskim.

Sprawozdanie prezydjum zarządu, z którego wynikało znaczne ożywienie działalności związku, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości

Postanowiono zorganizować dział kulturalno-oświatowy ze szczególnym uwzględnieniem języków i zagadnień fachowych i w tym celu postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do rozpoczęcia cyklu odczytów.

Z działalności rady okręgowej Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych

Odbyło się zebranie rady okręgowej Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych.

Jak się okazuje ze sprawozdania z działalności rady — związek wszedł na tory szybkiego rozwoju co się uwidoczniło we frekwencji na zebraniach, oraz w niezmiernem ożywieniu życia organizacyjnego; również skonstatowano przypływ członków oraz większe zainteresowanie wśród ogółu sprawami natury zawodowej.

W dziedzinie kulturalno-oświatowej postanowiono:

zorganizować dla członków kurs handlowy języków: francuskiego i niemieckiego, urządzić odczyt p. Debulewicza na temat: „o ruchu zawodowym pracowników umysłowych“, ustalić w organizacji stały referat kulturalno-prasowy.

Z działalności półkolonji letnich

Wielka bieda, panująca wśród klasy niezamożnej naszego miasta, odbija się bardzo szkodliwie na zdrowiu dziatwy; przepełnienie wilgotnych mieszkań, brak usłonecznienia i stałe niedokarmianie rosnących organizmów dają w skutku bardzo słaby rozwój fizyczny, albo nawet i cały szereg chorób dziecięcych. Kierując się zasadą, że zapobiegać chorobom stąd wynikającym często jest łatwiej, niż leczyć chore dzieci, Koło Polek i w roku bieżącym prowadziło półkolonje dla dzieci, w ciągu trzech miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień). Pod kierunkiem rutynowanej freblanki i jej pomocnicy dzieci odbywały zabawy ruchowe, przeplatane popularnemi pogadankami. Ponieważ na półkolonji przebywały dzieci w wieku od lat 3 aż do 14-tu zostały podzielone na dwie grupy.

Dla umożliwienia przeprowadzenia kąpieli powietrznych i słonecznych, na części ogrodu nawieziony był piasek, rozebrane dzieci chętnie leżały. Jednocześnie w grupach były prowadzone rozmaite gry: siatkówka, huśtawka, piłka, serso, linka i t. p.

Półkolonje były prowadzone na ulicy Trawnej, dzieci bardzo chętnie uczęszczały, nawet z oddalonych dzielnic.

Przez półkolonje przeszło 420 dzieci, dzienna frekwencja wynosiła przeciętnie 150 dzieci, przyczem zrana była frekwencja większa, niż po południu; tłumaczy się tym, że matki, idąc na zarobek przyprowadzały dzieci do ogrodu i spokojnie zostawiały pod opieką freblanek i dyżurujących pań. W niedzielę zajęcia nie były prowadzone, lecz dzieci

zbierały się w półkolonji i pod kierownictwem freblanki chodziły na mszę św. Dzieci rano dostawały mleko, które bezpłatnie przysyłało Koło Ziemianek, za które Zarząd Koła Polek składa serdeczne podziękowanie.

O dobrym wpływie naszej półkolonji na uczestniczące w niej dzieci najlepiej świadczy wzrost wagi od 2 do 4 i 5 kilo każdego dziecka.

Ze Związku Strzeleckiego

Do najbardziej ożywionych organizacyj na terenie Radomia i okolic należy Związek Strzelecki.

Ostatnio powstał nowy oddział związku w Radomiu, oraz szereg oddziałów w najbliższych okolicach.

Sekcja narciarska

Ruchliwe towarzystwo tatrzańskie w Radomiu zorganizowało na nadchodzący sezon sekcję narciarską, której członkowie będą odbywać ćwiczenia na górce w Jedlni-Letnisko.

Orkiestra rzemieślnicza

Z inicjatywy zarządów zgromadzenia rzemieślniczego i resursy rzemieślniczej w najbliższym czasie zostanie utworzona orkiestra dęta. Część instrumentów zgromadzenie już posiada, a niezależnie od tego sprowadza 19 nowych.

Zarząd otrzymał już kilkadziesiąt zgłoszeń na członków orkiestry, którą prowadzić będzie znany muzyk b. prof. cesarskiego konserwatorjum w Kijowie p. Eustachy Suk.

W połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się próby zespołu, a już w listopadzie orkiestra będzie dawać koncerty w lokalu resursy rzemieślniczej.

Poczynanie to witamy z zadowoleniem, gdyż zrzeszenie rzemieślników, liczące około 2.000 członków powinno mieć własną orkiestrę, która przyczyni się do zespolenia rzemieślników i będzie czynnikiem wychowawczym.

Zmiany w Komisjach obwodowych

W osobowym składzie obwodowych komisyj wyborczych na terenie miasta Radomia zaszły następujące zmiany:

Na miejsce przewodniczącego w obwodzie Nr. 2 p. Janiny Jarzyńskiej został zamianowany p. Mieczysław Chojno, w obwodzie Nr. 3 na miejsce pana Tadeusza Pleszczyńskiego p. Jan Swaryczewski, w obwodzie Nr. 17 na miejsce p. Michała Korolca p. Wiktor Nakonieczny, w obwodzie Nr. 24 na miejsce p. Franciszka Falkiewicza p. Henryk Suliga, na miejsce zastępcy przewodniczącego w obwodzie Nr. 14 p. Franciszka Gantnera został zamianowany pan Zygmunt Wyszyński, w obwodzie Nr. 15 na miejsce p. Stanisława Nowaka pan Władysław Malinowski, w obwodzie Nr. 17 na miejsce p. Józefa Liskiewicza p. Halina Petersowa Czyszkowska, na miejsce członka mianowan. przez starostwo w obwodzie Nr. 11 p. Walentyny Dąbkowskiej została zamianowana pani Marja Kowalska.

Zmniejszanie się bezrobocia

Według raportu tygodniowego tutejszego Okręgowego Urzędu Pracy za okres od 22 do 29 września ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w Radomiu 1190, w powiecie 116, w Szydłowcu 220 i w pow. kozienickim 154, łącznie 1680 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 34 osób.

Z wydawnictw aktualnych

Na półkach księgarskich świeżo ukazała się satyra z aktuljami chwili obecnej pod tytułem: „Gasnącemu światu“.

Broszura poświęcona jest przeważnie sejmowi z uwzględniem „wybitnych" działaczy sejmowych, a więc p. Daszyński, ślabowane portki, centrolew, oczywiście Witos i wiele innych rzeczy.

Całość wydana w ładnym zeszycie, tekst wypełniony przez M. Binoma, karykatury St. Dobrzyńskiego. W Radomiu nabyć można w księgarni p. Lisickiej; cena broszury zł. 1,50.

Stacja autobusów

Roboty przy budowie miejskiej stacji autobusowej posuwają się naprzód. W tym roku dworzec zostanie oddany do użytku publicznego, jednak nie będzie w całości wykończony, gdyż magistrat nierna pieniędzy na zakupienie kamieni.

Dotychczas połowa placu została wybetonowana, i cały dworzec oparkaniony.

Ze sportu

R. K. S. III — Pilica 2:1

Zawody o wejście do klasy B przyniosły zwycięstwo wzmocnionej drużynie R.K.S. III nad ambitnym K. S. „Pilica", który grał w rezerwowym składzie.

T.U.R. — Broń 3:1

Zawody te należały do najważniejszych w rozgrywce drużyn klasy B o wejście do klasy A. Obie drużyny grały ambitnie.

Zwycięstwo odniosła drużyna posiadająca więcej szczęścia, chociaż „Broń" wykazywała lepszą sprawność techniczną i przez długi czas prowadziła 1:0.

Sędziował p. Porczyński.

R.K.S. III — Czarni III 6:1

Mecz juniorów dwuch najlepszych drużyn Radomia przyniósł katastrofalną porażkę znacznie słabszej drużynie Czarni III.

Wyrodny synalek

Franciszka Cieślak, Rwańska 4, złożyła w komisarjacie p. p. zeznanie o pobiciu jej przez syna Eugenjusza.

Z cyklu obyczajowego

Jana Tuchowskiego z Makosic obił Józef Mendel. Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

Za opilstwo

Sporządzono doniesienie za pijaństwo i awantury na Szmula Zyngiermana, Koszarowa 3, Stefana Waszowskiego, Staro-Krakowska 11, Stefana Ronowskiego, Gieryczewska 36, Mieczysława Nowackiego, dorożkarza z Dąbrowy, Józefa Miechowicza, Marjacka 8.

Nocne dyżury aptek

Z czwartku na piątek apteka dyżurna Bruśnickiego, Żeromskiego 5.

Repertuar Kin

„Odeon". W ogniu i potokach krwi.
2. Ulubienica załogi.
„Corso". Karuzela życia, na scenie rewja.
„Świt". Upadły anioł.

Scena, estrada i ekran

W pierwszej połowie b. m. w teatrze „Rozmaitości" w Radomiu grana będzie ostatnia nowość amerykańska, głośna sztuka p. t.: „Artyści", która zdobyła niebywały sukces 150-ciu przedstawień w teatrze „Polskim" w Warszawie.

W sztuce wystąpią pierwszorzędni artyści stolicy.

ZE ŚWIATA

Szczęśliwy Londyn

Według statystyk światowych najżywszym ruchem budowlanym może poszczycić się Londyn. W ostatnich latach wybudowano w stolicy Anglji 250.000 budowli. Poza tworzeniem całych nowych dzielnic, municypalność londyńska kładzie silny nacisk na proces wymiany starych budowli w starych dzielnicach na modernistyczne, higjeniczne domy. Ruch budowlany w Londynie wzrasta z każdym rokiem.

Sowieckie poglądy na literaturę

Pismo komunistyczne „Sierp", wychodzące w Sowietach, zamieszcza artykuł, wyliczający dzieła literatury polskiej, które należy wycofać z bibljotek sowieckich. „Chłopi" Reymonta zawierają ideologję „kułacką", Żeromskiego „Cokolwiek się zdarzy" — przesiąknięte jest beznadziejnym pesymizmem, którego nie powinno być wśród młodzieży komunistycznej. Dzieła Konopnickiej zawierają za dużo patosu religijnego, co może wywrzeć szkodliwy wpływ na młodzież. Dzieło Sieroszewskiego „Na wulkanach Japonji" idealizuje Marszałka Piłsudskiego i zawiera tendencje faszystowskie. Dzieła Prusa wysławiają instynktowny nacjonalizm chłopski. Wszystkie te dzieła należy wycofać z bibljotek sowieckich. Również opowieści Kipsinga, które są ulubioną lekturą faszystowskiej młodzieży polskiej, należy wycofać, gdyż cała twórczość Kiplinga przepojona jest ideologją imperjalistyczną i gloryfikuje politykę zaborczą państw imperjalistycznych. Czy na podstawie tej motywacji nie możnaby, naprzykład, skonfiskować szeregu przemówień czerwonych władców, którzy potępiają wszelkie imperjalizmy i nacjonalizmy cudze, by kultywować własne.

Radjo w kieszeni policjanta.

Wkrótce już konny policjant londyński, zwany, tam „Bobby“, otrzyma mały aparacik odbiorczy radja, który będzie podczas służby nosił w kieszeni.

Zapomocą tego aparaciku ‚iBobby“ będzie mógł bezpośrednio otrzymywać rozkazy swej władzy, niezależnie od wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych. Odpowiednie próby w tym kierunku poczyniono już w Nowym Jorku, a nawet Budapeszcie, lecz nie udały się jeszcze wskutek chaosu panującego w dziedzinie krótkich fal. Zdarzało się więc często, że policjant zamiast rozkazu przełożonego, słuchał koncertu z innej stacji nadawczej. Podobno jednak anglikom udało się uporać z temi trudnościami.

Policjant angielski będzie miał pod bluzą dzwonek sygnalizujący mu rozkaz z komisarjatu czy prezydjum policji.

Z DZIEJÓW TRUCIZNY

Historja trucizny — to niemal historja ludzkości. Egipt, Chaldeja, Asyrja, czy Persja znały zarówno trucizny roślinne, jak i zwierzęce, czy mineralne. Grecja i Rzym poświęcają truciźnie wiele uwagi. W starożytnej Grecji krew była uważana za gwałtowną truciznę, a za pewną, choć powolniej działającą, uważano przetwory, sporządzone ze zgniłych węży, jaszczurek lub salamandry. Powszechnie używaną trucizną był też korzeń mandragory. Zabójstwn przez otrucie były tam tak rozpowszechnione, że ci, którzy obawiali się zamachu na swoje życie, zażywali rozmaite rodzaje trucizn w małych dawkach, ażeby się uodpornić.

W państwie rzymskiem trucizna odgrywała olbrzymią rolę. Historja przekazuje z tych czasów nazwisko sławnej trucicielki Lokusty (najchętniej posługiwała się ona kwasem cyanowodorowym). Początek wieków średnich słynie, a szczególnie we Włoszech, z praktyk trucicielskich. Trucizny dziesiątkowały tam nieraz całe miasta. Jedne powodowały wypadanie włosów, zębów, łuszczenie skóry, inne zaś działały piorunująco. W czasach tych trucicielską sławę zyskał sobie ród Borgiów.

W XVI-ym wieku zwyczaj trucia ludzi przenosi na dwór królewski we Francji. Marja di Meici wprowadza truciznę, jako metodę w walce politycznej. Nadwornym dostawcą trucizn jest sławny włoch Rene. W wieku XVII słynęła, jako trucicielka, markiza de Brinwilers. Za panowania królów francuskich Ludwika XIV, XV i XVI produkcja trucizn opłacała się sowicie. Nierzadko czarownice dochodziły tą drogą do majątku. Przyrządzano wówczas trucizny z suszonych krotów, much, kantaryd i krwi niedoperzy. W wieku XVIII i XIX powszechnie używano arszeniku. Nawet Napoleon I miał stale przy sobie arszenik — na wypadek, gdyby go wzięto w której z walk do niewoli. Dopiero w roku 1839 niejaki Marsh wynajduje aparat, który ma służyć do rozpoznawani trucizn. Odtąd zaczyna się naukowe badanie trucizn, których jeszcze składników nie znano i na które nie znano antidotum.

Hocki - klocki

Miast powagi
Same hocki,
Miast roboty
Same klocki.

Puste serca,
Pusta głowa,
I szalbiercze
Gromkie słowa.

Ważne minki,
Wrzawy wiele,
Młyn bez mąki
Pustkę miele.

Miast powagi
Same hocki,
Miast roboty
Same klocki.

* • *

W teatrze grają sztukę, która idzie na klapę. Dyrektor siedzi w loży z autorem i w pewnej chwili szepcze mu na ucho:

— Szkoda, że pański bohater nie strzela do siebie, zamiast truć się.

— Dlaczego?

Możeby publika obudziła się.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Druk Sejmiku Radomskiego i S-ki